Daniel Moro, Fatum

Ku ku ku ku* mać
Znowu stres
Wszystko miał być tak dobrze
Zimne ostrze na mym gardle
Pojebało się tak nagle
Miałem plany
Czułem to ze jestem blisko
Wszystko prysło mi sprzed oczu
Me marzenia – już ich nie ma
Zabrał los
Rzucił kłody
Znów poprzeczkę mi postawił
Zjawił się bez uprzedzenia
Teraz nie ma już znaczenia
Stało się czego bym nie spodziewał się nigdy
Byłem pewien tego
A tu proszę w plecy widły

Znowu gleba i bezradność
pewnych spraw się nie zawróci
w gardle dusi niczym pętla zaciśnięte Zycie uczy
uczy wiem
lecz dlaczego tak być musi
wtedy gdy pragniesz czegoś z całych sił
diabeł wtedy cieszy ryj
ciągły wir tych wydarzeń
czasem lepiej nie licz na nic
bo nakręcisz się za bardzo
potem tylko siebie zranisz
jak nie wyjdzie po twej myśli
życie pełne niespodzianek
często obce dla nas to, co w życiorys jest wpisane

daj mi żyć
daj mi tchu
daj odpocząć chociaż chwile
iść tam
tam gdzie idę
nie wpierd* mnie na minę
przecież dostyć mam jzu tego
czemu karasz mnie nagminnie
za swe błędy zapłaciłem
co ci kur jestem winien